

Dnia 7 stycznia 2016 roku uczniowie naszej szkoły skorzystali z zaproszenia Teatru im. Heleny Modrzejewskiej w Legnicy i wybrali się na spektakl pt.: „Raj wariatów”

Na deskach legnickiego Teatru im. Heleny Modrzejewskiej premierowo wystawiono „Raj wariatów” w reżyserii Wawrzyńca Kostrzewskiego. Ten spektakl można, a nawet trzeba obejrzeć w legnickim teatrze – pisze i po raz kolejny zachęca Mateusz Różański. Pierwsze wrażenie? Przerazenie. Przerazenie, że „Klucze do Królestwa Niebieskiego” Augusta Strindberga, które adaptowano na „Raj wariatów”, to sztuka napisana ponad sto lat temu, a jest tak piekielnie aktualna w obecnym świecie, w obecnym układzie geopolitycznym, w tym, jak postrzegamy rzeczywistość i jaką mamy hierarchię wartości.

August Strindberg, genialny szwedzki dramaturg z celnością Muhammeda Alego punktował kolejne ludzkie, żeby nie powiedzieć polskie, przywary. Z przerażeniem uświadamiałem sobie, że każdy z nas może w pewnym momencie wejść w buty kowala, z którym odbywamy tę szaloną podróż i zagubić się nie mniej niż on.

Co więcej, w te buty możemy wejść nie tylko w pojedynkę, ale też jako naród lub przynajmniej jego część. Reżyser w roli Kowala widział Katarzynę Dworak. Odważnie, ale celnie. Kowala oprowadza po świecie marzeń i legend nie kto inny jak Szatan. To rola dla Pawła Palcata wydawała się skrojona na miarę niczym płaszcz, w którym prezentował się na deskach. Zresztą w grze aktorskiej słabych punktów nie było. Paweł Wolak, jako święty Piotr czy Rafał Cieluch w roli Don Kichota – klasa sama w sobie.

Spektakl dopracowany został w najmniejszym szczególe. Aktorzy świetnie prezentują się razem na scenie. Cichymi zwycięzcami takiej właśnie adaptacji są bez wątpienia ci, których na deskach widać nie było. Ewa Gdowiok wykonała kawał dobrej roboty, przygotowując scenografię, Piotr Łabanowski świetnie dopracował muzykę, zaś Helena Ganjalyan zadbała o to, żeby choreografia aktorów nie pozostawiała nic do życzenia.

Nie oznacza to jednak, że spektakl jest dla każdego. Co więcej, wielu z legnickiego teatru wyjdzie zniesmaczonych. Nagość na scenie, nawiązania do seksu homoseksualnego czy choćby wykorzystanie postaci papieża w całej tej historii mogą się spotkać, mówiąc delikatnie, z nie do końca przychylnymi opiniami. Ot, taki nasz raj wariatów.

(Mateusz Różański, „Ot, taki nasz Raj Wariatów”, Panorama Legnicka, 29.12.2015)